

Na granicy jesieni i zimy

Wpisany przez Maciej Olszewski
piątek, 16 stycznia 2015 07:32

Nieoczekiwane roz pogodzenie trochę mnie zdziwiło, ponieważ prognoza uparcie pokazywała chmury i nawet przelotne opady. Co prawda trochę śniegu spadło z samego rana, ale chmury, które go przyniosły gdzieś szybko znikły. Jeszcze jeden rzut oka na niebo z niedowierzaniem. Od północy i zachodu czysto, więc zapadła szybka decyzja o skorzystaniu z tej zapewne krótkiej anomalii.

Pojechałem szybko do Jeziorowskich. Po drodze obserwowałem niebo, na którym nadal świeciło piękne słońce. Na miejscu najszybciej jak się da przygotowałem wiatrakowiec. Ubrany ciepło i uzbrojony w aparat pokołowałem na start. Trochę martwiło mnie zamglenie, które akurat tam się utrzymywało. Zrzuciłem to na fakt ogrzania mokrej ziemi przez słońce i parowanie. Liczyłem że po godzinie lotu widoczność się poprawi. Wystartowałem i po kilku sekundach wyskoczyłem nad cienką pierzynkę. Kilkaset metrów dalej zamglenie zniknęło i pojawiały się piękne widoki. Obleciałem znajome tereny od Ełku po Wiśniewo Ełckie. Zrobiłem trochę fotek (poniżej). Wracając zauważyłem, że granica zamglenia tkwi dokładnie w tym samym miejscu co godzinę wcześniej. Żeby wylądować musiałem wbić się pod pierzynkę i z ograniczoną widocznością skierować wiatraka na miejsce lądowania.

{gallery}150115{/gallery}